

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6- zł. z odnośnikiem do domu 5- zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wydaniu dzielnym sily wyższej niż innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 32, TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12ej do godz. 18ej.
Należności, a nie zamówienie przez Redakcję reklamowe będą wnoszone autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrów w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne ceny załóżnik.
Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie (tłusty druk).
Kampanie reklamowe: 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, nie trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 31

Częstochowa, piątek 7 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Matsuoka ostrzega Stany Zjednoczone

Pakt Trzech Mocarstw na straży pokoju światowego Sowiety dementują kłamstwa brytyjskie

Ciemniowa droga Halifaxa

Protest przeciwko zachowaniu się ambasadora

Nowy Jork, 6 lutego. — Jak donosi „Last World Telegram” America First Committee założył protest u przewodniczących komisji zagranicznych senatu oraz Izby reprezentantów przeciwko zachowaniu się Halifaxa. Protest podkreśla w szczególności, że najzupełniej niesposobnym krokiem było omawianie terminarza obrad nad ustawą o pomocy Anglii z przedstawicielem państwa mającego z tej ustawy ciągnąć korzyści. Wymieniony komitet zwrócił się ponadto z prośbą do ministra spraw zagranicznych Hulla o zbadanie zachowania się ambasadora brytyjskiego i złożenia w tej sprawie publicznego oświadczenia.

CHURCHILL BYŁ ZDECYDOWANY NA WOJNĘ JUŻ W 1936 R.

Waszyngton, 6 lutego. — Amerykański generał Wood w czasie składania swego ekspozycji przed komisją zagraniczną senatu w Waszyngtonie wyraził się następująco: „W roku 1936 miałem sposobność do rozmowy z Churchillem. W przebiegu tej rozmowy Churchill powiedział mi: „Niemcy stają się zbyt silne, my musimy je zniszczyć”. Na pytanie członka komisji demokratycznego senatora Reynolds’a, czy Churchill pod słowem „my” miał na myśli Anglię i Stany Zjednoczone, generał Wood odpowiedział przecząco, oraz stwierdził, że jego zdaniem słowo „my” odnosi się tylko do Anglii”.

NOWY WĘGIERSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 6 lutego. — Dotychczasowy poseł węgierski w Bukareszcie Laszlo Bardossy został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Nowy minister urodził się 10 grudnia 1890 r. Studiował w Budapeszcie i Berlinie. W r. 1919 promowany na dra nauk, pracował w ministerstwie oświaty. Następnie był szefem Wydziału Prasowego w min. spraw zagranicznych. Od roku 1930 przebywał w Londynie, jako pierwszy sekretarz poselstwa. W r. 1934 mianowany poselem pełnomocnym Węgier w Bukareszcie, gdzie pozostawał do ostatnich dni.

Z ostatnich chwil

ZGON LORDA LLOYD'A

Sztokholm, 6 lutego. — Agencja „Rentera” donosi na podstawie wiadomości ministerstwa informacji o zgonie wczorajszej nocy lorda Lloyd w 61 roku życia. Lord Lloyd, były gubernator Bombaju a następnie wysoki komisarz Egiptu, członek Rady koronnej, występował w ostatnich czasach jako mówca w podlegających prelekcjach radiowych, a następnie jako agent londyński podlegający wojennych występował na Bałkanach, gdzie jak wiadomo w końcu 1939 r. próbował wywołać nieprzychylnie dla mocarstw osi nastroje.

Tokio, 6 lutego. — W związku z oświadczeniem w sprawach polityki zagranicznej, złożonym na komisji głównej Izby posłów, stwierdził japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka:

„Pakt Trzech jest paktem pokoju, który ma na celu zapobieżenie wojnom, łączne z wojną między Stanami Zjednoczonymi a Japonią.”

O stosunkach Japonii do Stanów Zjednoczonych oświadczył Matsuoka: „Przyszła polityka Japonii będzie się opierała na przymierzu trzech mocarstw. Jeżeli Stany Zjednoczone, albo jakiegokolwiek trzecie mocarstwo nie zrozumieją ducha tego paktu, to chcemy im udzielić wyjaśnień. Stany Zjednoczone nie rozumieją prawdziwych zamiarów Japonii i mają fałszywe wyobrażenie o naszej sile. Dlatego będzie rzeczą konieczną wyraźniej dać do zrozumienia Stanom Zjednoczonym siłę naszej armii i naszego narodu, równocześnie zaś okazać im nasze zdecydowanie. Po zawarciu Paktu Trzech Mocarstw oczekiwaliśmy zastrzeżenia stosunku Stanów Zjednoczonych do Japonii. Nadal jednak będziemy czynili starania, by Stany Zjednoczone zrozumiały, że Pakt Trzech jest paktem pokoju, który ma zapobiec wojnie.”

Zaprzeczenia sowieckie mnożą się

Angielskie plotki zdementowane

Moskwa, 6 lutego. — Oficjalna agencja „TASS” publikuje następujące urzędowe dementi:

„W prasie zagranicznej, w szczególności angielskiej, ukazała się wiadomość, jakoby pomiędzy Związkiem Sowieckim a Turcją miało dojść do zawarcia tajnego układu, w myśl którego Związek Sowieckich w wypadku jakiegokolwiek akcji niemieckiej na Bałkanach byłby zobowiązany dostarczyć Turcji broni celem stawienia oporu tej akcji. W związku z tym jakaś komisja turecka miała się rzekomo udać do Moskwy celem poczynienia zakupów broni.

„TASS” jest upoważniony do oświadczenia, że ani tajny ani publiczny układ o wymienionym charakterze pomiędzy Związkiem Sowieckim i Turcją nie został zawarty, a również nie jest zamierzony zawarcie układu tego rodzaju, nadto, że ani tajny ani publiczny układ nie znajduje się w Moskwie, celem zakupu broni. Powyższe wiadomości prasy zagranicznej są w całości zmyślone.”

Motywy powyższego dementi było niewątpliwie doniesienie londyńskiego „Daily Express” z 23 stycznia, głoszące, że w kołach dyplomatycznych Londynu obiegają pogłoski o jakimś tajnym układzie między Rosją sowiecką i Turcją.

Wielkie wrażenie w Turcji po oświadczeniu Sowieckim

Stambuł, 6 lutego. — Cała turecka prasa w swym ostatnim wydaniu podaje na naczelnym miejscu komunikat sowieckiej agencji urzędowej „Tass”, w którym dementuje się pogłoski szerzone za granicą, a w szczególności w Anglii o rzekomych tajnym układzie między Turcją a Rosją Sowiecką, jak również plotki o pobycie wojskowej komisji tureckiej w ZSRR. Nadzieje Anglików, jakoby Sowiety miały ułatwić przystąpienie Turcji do wojny, względnie udzielenie jej potężnej pomocy zostały ostatecznie przez oświadczenie agencji „Tass” zniweczone.

Powołanie Najwyższej Rady ZSRR

Czeka — G. P. U. — Komisariat bezpieczeństwa państwa

Moskwa, 6 lutego. — Ukazem przewodniczącego Najwyższej Rady Związku Sowieckiego zwłone zostało do Moskwy na dzień 25 lutego ósme posiedzenie Najwyższej Rady.

Rząd sowiecki ostatnim rozporządzeniem wprowadził ważną innowację w dziedzinie rozbudowy administracji państwowej: podzielił dotychczasowego komisariat spraw wewnętrznych na komisariat ludowy dla spraw wewnętrznych i komisariat ludowy dla bezpieczeństwa państwa. Krok ten jest wynikiem przede wszystkim przejawiającej się od dłuższego czasu w Związku Sowieckim tendencji do decentralizacji, która można stwierdzić we wszystkich dziedzinach państwowych i administracji gospodarczej. O podziale różnych urzędów, które obejmował dotychczas komisariat, nie mamy bliższych danych. Lecz reorganizacja ta pozwala z pewnością wnosić, że najważniejszy dotychczas resort komisariat spraw we-

wewnętrznych, mianowicie policji politycznej, został uniezależniony i podniesiony do rangi komisariatu ludowego.

Długa to droga, którą przebywa organizacja politycznej policji państwowej w Związku Sowieckim zanim rozwinęła się w formalny urząd państwowy. Z Czeki utworzyło się w r. 1922 tzw. G. P. U., posiadające rozszerzony zakres działania. Aż do roku 1934 zajmowało G.P.U. specjalne stanowisko w ramach państwowych urzędów sowieckich. Nie występowało ono jako komisariat ludowy, lecz tworzyło stojącą niejako ponad urzędami państwowymi władzę specjalną z niemal nieograniczonymi pełnomocnictwami. Równocześnie zaczęło już od 1930 (rozwiązanie istniejącego dotychczas komisariatu spraw wewnętrznych) rozciągać swoje wpływy na całą dziedzinę administracji. W czerwcu 1934 przekształcone zostało G.P.U. w tak zwany komisariat ludowy, dla spraw wewnętrznych.

Sygnaly finału

Częstochowa, w lutym.

Każde przemówienie Kanclerza Hitlera przynosi światu słowa o znaczeniu zasadniczym; w dzisiejszej chwili waga ostatejnej mowy musi być oceniona, jako zapowiedź zbliżenia się decydujących rozstrzygnięć.

Kiedy? Oto pytanie, na które szuka odpowiedzi kilkaset milionów ludzi na obu półkulach.

Kiedy wybijie godzina finałowych wydarzeń?

Ale na to pytanie mógłby dać odpowiedź tylko jeden człowiek na świecie. Jeszcze przed kilku dniami nie byliśmy w stanie powiedzieć nic konkretnego. Dziś nasze domysły opierają się na przesłankach realnych: Rok 1941 — będzie rokiem decydujących wydarzeń, powiedział Kanclerz III-iej Rzeszy.

I te słowa pozwalają nam na wysnucie wniosków:

Wybił pierwszy sygnał. Błyskawiczny cios runie nagłe i niespodziewanie, nieznanego dnia, o nieznanym godzinie.

Każda zerwana kartka kalendarza, przesuwana wskazówki zegara dziejowego i zbliża dzień finału.

Ile ich jeszcze zerwiemy?

Sztaby generalne pracują napewno bez wytchnienia; wywiad dałby wiele, bardzo wiele, żeby wykraść tajemnice przygotowań. W Foreign Office, po drugiej stronie Kanalu, dyplomaci angielscy spędzają bezsenne noce.

Co raz częściej dzwonią dzwonki alarmowe — sygnaly.

Po drugiej stronie oceanu Halifax — ostatnia nadzieja W. Brytanii bije na alarm:

„Jesteśmy w kresu sił”!

U. S. A. Roosevelta wciąż jeszcze nie mogą się zdecydować. Lecz gra prezydenta Stanów Zjedn. stała się jasna, nawet dla samych Anglików.

Ostatni raport Willkiego po obejrzeniu ruin Coventry dał Rooseveltowi wiele do myślenia.

Jest bowiem oczywistym, że prezydent amerykański, rozkręcając pomoc dla Anglii w wielkiej skali, chciałby wprowadzić na kraj okres „prosperity”, podobnie jak Wilson przez dostawy dla Aliantów chciał przezwyciężyć depresję gospodarczą.

Ale na to potrzebny jest czas. Stąd wynika, że w interesie Ameryki leżałoby przedłużenie konfliktu europejskiego; tymczasem Anglia nie jest zdolna do takiego oporu, bez natychmiastowej pomocy U. S. A.

Intencja U. S. A. musiałaby spowodować natychmiastową reakcję ze strony państw Paktu Trzech: Niemiec, Włoch, Japonii, Węgier, Rumunii i Słowacji, w myśl bowiem punktu trzeciego umowy: każde z wymienionych państw obowiązane jest czynnie wystąpić przeciw każdemu, kto udzieliłby pomocy W. Brytanii.

Mielibyśmy zatem nową wojnę światową.

Ameryka zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa japońskiego. Jest to jedna z przyczyn, które ją wstrzymują od ostatecznego wzmieszczenia się do konfliktu.

Zdecydowane słowa Kanclerza, że każdy statek będzie torpedowany, przyjęto w U. S. A. jako ostrzeżenie.

Churchill wciąż jeszcze się twardzi i opiera swoje nadzieje na U. S. A. i kilku sukcesach w Afryce — zdobywcu Bardii.

Ciągle tkwi politykom angielskim idea fixe — wypchnięcia Włochów z wojny i potem rozprawienie się z Niemcami.

Hitler rozwił ten nadzieje w sposób zdecydowany, oświadczając, że sojusznik niemiecki, jest czymś więcej niż interesem.

Jest to sojusz idei, a nie interesów. Niezależnie od sytuacji na froncie. Zresztą niemieckie eskadry lotnicze nad morzem Śródziemnym zaczynają już swoje i kara się odwraca.

Mówiąc realnie W. Brytania jest zupełnie osamotniona, a wszelkie obliczenia na pomoc skądkolwiek raczej zawiodą.

Zastanówmy się jeszcze nad inną alternatywą, formującą ją w postaci pytania: Czy cię decydujący łatwiej byłoby zadać Anglii teraz czy po otrzymaniu przez nią pomocy?

Musimy dać odpowiedź: chyba teraz. Wobec tego: wiosna czy jesień!

W tym rozumowaniu brakuje jednego: pewnego, małego współzynnika, który nazwiemy X.

To X, to właśnie tajemnica powodzenia; może ona nam łatwo pójść szyki i zniszczyć misterne rozumowanie.

W każdym razie sygnały drzwonią. Nawdewszystko brzemienne są słowa Kanclerza Hitlera i wróża one bliżsi, być może ostatni sygnał przed finałem.

„ANGLIA DOMAGA SIĘ TEGO!”

Vichy, 6 lutego. — W ubiegły poniedziałek delegat amerykańskiego Czerwonego Krzyża udzielił przedstawicielowi „Le Journal” pewnych wiadomości. Dziennikarz zwrócił się zapytaniem „dlaczego Ameryka ofiaruje kondensowane mleko, tran rybi i czekoladę jedynie dzieciom w nieokupowanej części Francji?” Delegat amerykańskiej Mr. Allan oświadczył na to: „Anglia domaga się tego i tylko od Anglii zależy przepuszczenie lub zatrzymanie okrętu”.

MATSUOKA ZŁOŻYŁ SPRAWOZDANIE CESARZOWI

Tokio, 6 lutego. — Minister spraw zagranicznych Matsuoka został przyjęty we wtorek przez cesarza celem złożenia sprawozdania w sprawie ogólnego położenia międzynarodowego i stosunków dyplomatycznych, dotyczących Japonii. Audjencia ta trwała półtorę godzin.

JAPONSKA DELEGACJA HANDLOWA W CHILE

Santiago de Chile, 6 lutego — Po złożeniu wizyt w Boliwii i Peru przybyła do Santiago japońska delegacja handlowa pod przewodnictwem szefa wydziału handlowego japońskiego ministerstwa przemysłu i handlu. Celem wizyty jest zbadanie możliwości rozbudowy wzajemnej wymiany towarów. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele przemysłu bawełnianego, farbiarskiego, chemicznego i maszynowego.

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze

Smiale naley na ważne obiekty angielskie

Berlin, 6 lutego. — Naczelna Komenda Sił Zbrojnych komunikuje: — „Pewien okręt wojenny operujący na oceanach zatopił 40.000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. W ten sposób okręt ten zniszczył łącznie 110.000 brt. tonażu nieprzyjacielskiego. Długodystansowe samoloty bojowe zatopili w odległości 440 km na zachód od Irlandii uzbrojony statek handlowy pojemności 4500 brt., dalszy statek zatopiono celnymi bombami koło wschodniego wybrzeża Szkocji. Samoloty bojowe zaatakowały wczoraj z dobrym rezultatem dwa transporty morskie silnie konwojowane koło południowo-wschodniej Anglii. Koło Londynu zaatakowane bombami w locie zniżyłownym pewne lotnisko, przytem spowodowano pożar jednego stojącego na ziemi samolotu. W rejonie Morza Śródziemnego wczoraj w godzinach popołudniowych niemieckie samoloty bojowe dokonały ataków na lotniska Luca i Aal Far na wyspie Malcie. Bombami wielkiego kalibru zniszczono hale maszynowe i schrony oraz spowodowano ciężkie pożary. Jeden magazyn z amunicją wyleciał w powietrze. W ciągu ubiegłej nocy eskadry samolotów bojowych pomimo ciężkich warunków atmosferycznych obrzuciły skutecznie bombami rozpryskującymi fabryki przemysłu wojennego w Anglii środkowej, jak również ważne obiekty wojenne oraz lotniska i centra kolejowe we wschodniej i południowo-wschodniej części wyspy brytyjskiej. Słabsze siły nieprzyjacielskie obrzuciły w nocy na 5 lutego przeważnie bomby zapalające w zachodnich Niemczech. Wyrządzone szkody są nieznaczne. Obiektów wojennych nigdzie nie trafiono. Jedynie w Düsseldorfie wskutek bomb i pożarów zostały zniszczone domy mieszkalne. Ofiary wśród ludności są 5 zabitych, a 24 rannych. Nieprzyjacieli stracił wczoraj dwa samoloty, z czego jeden w walce powietrznej, dwa wskutek działania artylerii przeciwlotniczej. Trzy samoloty niemieckie zaginęły.

Włoskie sukcesy na froncie greckim

Rzym, 6 lutego. — Komunikat wojenny z dnia 2 lutego brzmi następująco: Główna kwatery sił zbrojnych komunikuje: — „Na froncie greckim odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, zadaliśmy dotkliwe straty, oraz wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy wojenną. W Afryce Południowej obustronna działalność powietrzna. Samoloty angielskie bombardowały Bengazi. W Afryce Wschodniej nasze wojska odparły ataki, na froncie północnym siły nieprzyjacielskie, które zbliżyły się do naszej linii i zadały straty. Na froncie południowym nasze oddziały po krwawych i dla nieprzyjaciela niekorzystnych walkach wycofały się z pewnej pozycji blisko granicy, na zachód od jeziora Stefanie. Żywa działalność zaczepna naszego lotnictwa. Nieprzyjacieli bombardowali kilka miejscowości w Erytrei, przy czym zostało zabitych kilku tubylców. Zestrzelono dwa samoloty angielskie. W rejonie Morza Egipskiego samoloty obrzuciły bombami w nocy na 4 lutego jedno z naszych lotnisk, przy czym wyrzuciły nieznaczne szkody materialne. Samoloty wchodzące w skład niemieckiego korpusu lotniczego dokonały ataków na lotniska w Luca i Hal Far na Malcie. Trafiono celnie na hangary lotnicze, schrony, powodując przytem eksplozję i pożary.

Australia jednak jest innego zdania...

Londyn obawia się samodzielną polityki z Japonią

Sztokholm, 6 lutego. — We wtorek na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin coraz bardziej dawano się odczuć obawy angielskich kół politycznych, że Australia zajmie inne stanowisko w stosunku do Japonii, niż kraj liberalny, że kierować się będzie inną opinią niż Wielka Brytania. Jeden z członków Izby Gmin Pone rzucił pod dyskusję kwestię — czy ostatnie oświadczenie australijskiego ministra wojny, że Australia nie posiada w stosunku do Japonii żadnych kwestii spornych, nie oznacza zmiany kierunku polityki australijskiej wobec Empiru odnośnie do Niemiec i Japonii. In-

ny dyplomata oświadczył, że należy zażądać wyjaśnienia w tej kwestii i należałoby zapytać, czy rząd Australii jest o tym poinformowany, że polityka Wielkiej Brytanii jest niezadowolona z powodu bliższych stosunków Japonii z państwami osi.

Mówca ze strony rządu na te wszystkie pytania odpowiedział, że rząd australijski jest dobrze poinformowany we wszystkich kwestiach międzynarodowych i że z tego tytułu panowie Izby Gmin nie powinni się obawiać i nie snuć na ten temat zbyt daleko idących domysłów.

ZMIANY W RZĄDZIE JUGOSKAWII

Belgrad, 6 lutego. — Minister sprawiedliwości dr Lasar Markowicz ustąpił. — Na jego miejsce przewidywany jest dr Constantinowicz, minister bez teki.

NOWY PODSEKRETARZ STANU W RUMUNII

Bukareszt, 6 lutego. — Nowym wice-ministrem w ministerstwie oświaty zostaje mianowany prof. John Sandu.

WIELKIE ZDENERWOWANIE W GIBRALTARZE

Algier, 6 lutego. — W brytyjskiej twierdzy — Gibraltarze wzmogło się w ostatnim czasie nerwowe podniecenie, które potęgują stale czynione umocnienia obrony przeciwlotniczej i lotniczej w załodze twierdzy.

PARLAMENT WĘGIERSKI ZATWIERDZIŁ POLITYKĘ SWEGO RZĄDU

Budapeszt, 6 lutego. — Izba poselska przyjęła we wtorek wśród objawów entuzjazmu bez dyskusji projekt ustawy w sprawie przystąpienia Węgier do „Paktu Trzech”, oraz w sprawie zawarcia węgiersko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni.

FRANCUSKA RADA NARODOWA ZBIERZE SIĘ W LIONIE

Berno, 6 lutego. — Powołana do życia przez Szeffa Państwa Pétaina Rada Narodowa zbierze się poraz pierwszy w Lionie z końcem lutego br. Minister spraw wewnętrznych Peyrouton wydał w tym względzie odpowiednie zarządzenia.

NIEMIKA PRZYGODA WYSŁANNIKA ROOSEVELTA W ANKARZE

Istambul, 6 lutego. — Nadzwyczajny pełnomocnik Roosevelta płk. Donovan przybył w ubiegłą niedzielę do Ankar. Bezpośrednio po jego przyjeździe zwrócili się do Donovana dziennikarze, wypytując go o cel i przyczyny, jakie skłoniły go do odbycia tej podróży, jak również na temat poczynionych przez niego spostrzeżeń i wrażeń. W odpowiedzi na to Donovan miał oświadczyć, że wszystko ma zanotowane w pamięci, wobec czego jeden z dziennikarzy przyzywał pytanie, dlaczego zapomnieli o swego paszportu wraz z dokumentami i notatkami w jednym z nocnych lokali. Donovan uważał za stosowne i sprawdził się, że zgubiłony przez niego portfel w czasie nocnej bierbanki w jednym z kabełków oficerskich, nie zawierał żadnych ważnych dokumentów.

ZAGINEKA W SŁUŻBIE ANGLII

Sztokholm, 6 lutego. — Według wiadomości z kół emigracji holenderskiej w Londynie, żeglująca w służbie angielskiej holenderska łódź podwodna zaginęła. Jest to już druga holenderska łódź podwodna, która spotkał ten los. Pierwsza została, jak wiadomo, zniszczona przez niemieckie morskie siły zbrojne w dniu 9 grudnia.

Represje angielskie wobec Burów

Smuts usiłuje zrzucić na siebie odpowiedzialność za wypadki w Johannesburgu

San Sebastian, 6 lutego. — Jak donoszą z Kapsztatu, premier Smuts oznajmił, że w sprawie niedawnych rozruchów w Johannesburgu (Transwaal) będzie wdrożone szczegółowe śledztwo. W osobnym rozkazie napominal nasłownie żołnierzy armii południowo-afrykańskiej, żeby nawet wobec częstych prowokacji zachowali wzorową postawę. W rozkazie czytamy m. in.: „Generał Smuts dowiaduje się z najwyższym niezadowoleniem o niedyscyplinowanym zachowaniu się kilku członków siły zbrojnej w Johannesburgu, w piątek i sobotę.” Uwaga w rozkazie specjalnym, że żołnierze „nawet wobec częstych prowokacji” mają zachowywać wzorową postawę, jest świadomym przekreśleniem faktów, gdyż we wszystkich wypadkach stary, jego żołnierze byli tą stroną, która prowokowała zamieszki, napadając na spokojnych Burów.

W związku z tym godne uwagi jest doniesienie „Reutera” z Pretorii, z którego wynika, że Smuts wykorzystuje powstałą sytuację do nowych zarządzeń represyjnych w stosunku do narodowej ludności Afryki Południowej. Kazal on ogłosić przepisy w sprawie „utrzymania bezpieczeństwa publicznego”, dające rządowi południowo-afrykańskiemu szerokie pełnomocnictwa do „zapobiegania tajemnym związkom wyrotowym”.

NASTROJE W KANADZIE

Nowy Jork, 6 lutego. — Opisując w dużym artykule nastroje w Kanadzie, „Associated Press” między innymi informuje, że na wybrzeżach kanadyjskich panuje przekonanie, jakoby oni mieli paść ofiarą brytyjskiej polityki rabunkowej. Francuzi kanadyjscy nie są w stanie przekonać Anglików, podobnie jak Kanadyjczycy pochodzenia brytyjskiego. Ostatnio wprowadzo-

WIŁKIE WRACA DO USA

Berlin, 6 lutego. — Jak wynika z depeszy agencji informacyjnej, Wendel Willkie opuścił w środę rano Anglię udając się do Ameryki.

WILKIE WRACA DO USA

Berlin, 6 lutego. — Jak wynika z depeszy agencji informacyjnej, Wendel Willkie opuścił w środę rano Anglię udając się do Ameryki.

„Sądze, że zanim dojdziemy się końca, będziemy musieli przeżyć jeszcze niejedno doświadczenie i zapoznać się z niejedną bronią i gaszyną wojenną. Będziemy jeszcze musieli odeprzeć ataki, w porównaniu z którymi ataki dotychczasowe będą się nam wydawały tylko słabymi akcjami na niektóre specjalnie wybrane miasta w naszym kraju. Nie tracmy z przed oczu faktu, że jeżeli nawet skoncentrujemy dostateczną ilość ludzi i materiału wojennego do obrony powietrznej i morskiej, zdołamy już tym samym wygrać wojnę. Tylko ofensywa może odnieść zwycięstwo.”

Cisza przed burzą

Balfour domaga się dalszych ofiar od społeczeństwa angielskiego

Minister żeglugi Cros przyznaje: sytuacja niezwykłe krytyczna

Sztokholm, 6 lutego. — Podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie lotnictwa Balfour, oświadczył w pewnym przemówieniu w Oxfordzie, że nie należy czynić sobie złudzeń z powodu stosunkowego uspokojenia się sytuacji w powietrzu i uważać go jako jakiegos osłabienia niemieckich wysiłków wojennych. „Nie jest wykluczone” — oświadczył Balfour — że jest to cisza przed burzą i zwiastun nowych, ciężkich ataków na nasz system obrony.”

POMOC DLA ANGLII W OGNIU DALSZYCH Dyskusyj

Nowy Jork, 6 lutego. — Republikanński kandydat na prezydenta Laund wypowiedział się ponownie w mowie wygłoszonej przez radio przeciwko ustawie o pomocy dla Anglii. Laund wyraził obawę, że Roosevelt posiadając w ręku oburzony peimocnictwa udzielone mu przez ustawę będzie próbował wprowadzić również w dziedzinę międzynarodową ulubione przez siebie metody demokratyczne i nieoczekiwane niespodzianki, stosowane przez niego dotychczas w wewnętrznych sprawach Stanów Zjednoczonych. Ustawa zastrzega dla prezydenta Roosevelta wypowiedzianie wojny. Odwołuje ona postanowienie, że akrety amerykańskie nie mogą wpływać na obszary stref wojennych. Laund wyraził żal, że społeczeństwu amerykańskiemu w czasie listopadowych wyborów nie przedłożono pytania, do jakiego stopnia przagnie ono uczestniczenia w wojnie. Ani Willkie ani Roosevelt nie powiedzieli w listopadzie, że Stany Zjednoczone powinny narazić się na niebezpieczeństwo zamieszania w wojnę celem dopomożenia Anglii do zwycięstwa. Dziś obaj w imię jak najdalej posuniętej pomocy dla Anglii weszli na niebezpieczne drogi, mające doprowadzić do zawikłania Stanów Zjednoczonych w wojnę.

MINISTER GOSPODARKI BAGRIANOFF USTĄPIŁ

Sofia, 6 lutego. — Minister gospodarki Bagrianoff ustąpił. Premier Filioff odczytał przed parlamentem pismo króla o przyjęciu do władomości rezygnacji ministra. Jednocześnie król Borys powierzył tękę gospodarczą premierowi.

JAPORCZYCY

W PÓŁNOCCYCH ZATOCZE BIAS

Tokio, 6 lutego. — W środę we wczesnych godzinach rannych japońskie jednostki morskie wyładowały w północnej zatoce Bias, aby wraz z oddziałami, znajdującymi się na wybrzeżu Kwantungu odciać główną drogę do Hongkongu w kierunku wnętrza kraju i tym samym przeszkodzić przemieszaniu olbrzymich mas materiału wojennego. Okretno transportowemu, które przeprowadziły lądowanie pod osłoną nocy do jednej ze znanych baz towarzyszyły okręty wojenne.

TONA ANGIELSKIE OKRETY

Nowy Jork, 6 lutego. — „Associated Press” dowiaduje się z kół żeglarskich, że brytyjski parowiec towarowy „Justicia” pojemności 4562 ton został sterpowany w pobliżu wybrzeża Irlandii, po czym zatonął.

PREMIERA OPERY CZAJKOWSKIEGO W BERLINIE

Moskwa, 6 lutego. — Szczególną uwagę poświęca się w Moskwie depeszy agencji Tass w Berlinie o wystawieniu w dniu 31 stycznia w berlińskiej Operze Państwowej opery Czajkowskiego „Czarodziejka”. W depeszy tej agencja cytuje wyciągi z recenzji zamieszczonej przez niemieckie dzienniki, zwracając uwagę na fakt, że na szereg dni przed premierą publiczność wykupia wszystkie bilety. Wystawienie „Czarodziejki” powitała publiczność berlińska z wielkim entuzjazmem.

W teatrze narodowym w Moskwie wystawiono poraz pierwszy sztukę „Przed zachodem słońca” słynnego autora niemieckiego Gerarda Hauptmanna, znanego również i u nas. Słuchacze odnieśli się do sztuki z prawdziwym uznaniem.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA W KOPALNI JAPANEK

Fukuoko, 6 lutego. — W szybie prefektury Fukuoko gwarectwa węgłowego Honai wydarzyła się katastrofalna eksplozja, wskutek czego 15 górników zostało zasypanych zwalami węgla. Jednemu z górników na tym odcinku udało się cudem ocalać. Pozostali górnicy nie zostali dotychczas wydobyli mimo energicznych wysiłków kolumny ratowniczej.

KATASTROFA W TURCJI SPADOWANA POWODZIĄ

Stambuł, 6 lutego. — Jak donoszą z Ismir pociąg nocny kursujący na linii Germenzik — Erikl wykołofił się w poniedziałek wieczorem na moście koło Germenzik, uszkodzonym przez powodź. Przewróciła się lokomotywa oraz 2 wagony. Z pod szkieletów rozbitych wozów wydobyto 11 zabitych, 7 ciężko i 8 lekko rannych. Jeden z ciężko rannych zmarł po przewiezieniu go do szpitala w Aydin.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Luty 7 Piątek
Dziś: Romualda
Jutro: Jana z Matty
Wschód słońca o godz. 8.38
Zachód „ 17.51

Ostrożnie z grypa! W ostatnich czasach lekarze i kroniki szpitalne notują wzrost zachorowań na popularną chorobę zimową, jaką jest grypa. Należy więc ostrzeżenie członków społeczeństwa przed lekceważeniem pierwszych objawów tej choroby. Mimo, iż grypa nie jest jako taka chorobą niebezpieczną w całym tego słowa znaczeniu, jednak w wypadkach niemiędnego leczenia, czy zanieżenia jej, staje się groźną dla organizmu ludzkiego i pozostawia częstokroć ślady na płucach, które później działają bardzo ujemnie na pracę organizmu. Należy więc w razie spostrzeżenia pierwszych objawów grypy natychmiast zasięgnąć porady lekarskiej, a ile się chce zapobiec niebezpiecznym następstwom.

Poprawił się stan gospodarki rolnej. Stan ozim, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, jest bardzo pomyślny. Popy na nasiona i nawozy sztuczne — bardzo duży. Władze zapewniły rolnikom odpowiednie ilości tak nawozów sztucznych, jak i oryginalnych nasion siewnych.

Sadownictwo i hodowla drzew owocowych nastawiona jest obecnie na wyhodowanie odpornych na mrozy gatunków drzewek. Ponieważ surowa zima minionego roku wymroziła dużo sadów, zwraca się uwagę na krzewy owocowe, które dostarczą potrzebne surowca fabrykom przetworów owocowych.

Len był dotychczas uprawiany tylko w małych gospodarstwach i w zbyt małych ilościach. Obecnie przewiduje się zorganizowanie uprawy lnu na szeroka skalę, w oparciu o wydatną pomoc instytucji gospodarczych i nowoczesnymi metodami.

Cukrownictwo wykazało zwykłą produkcję cukru o 40 procent w stosunku do roku 1939/40. Bureki cukrowe posiadały wysokoprocentową zawartość cukru.

Paczki z zagranicy

bez zezwolenia Urzędu Dewizowego

Na podstawie ostatniego rozporządzenia dewizowego, organa celne odprawiają towary przywożone do Generalnego Gubernatorstwa z zagranicy tylko wówczas, jeżeli odbiorca towarów przy odprawie przedłoży zaświadczenie dewizowe, t.j. zezwolenie Urzędu Dewizowego na zapłatę towaru przywożonego, względnie — gdy towar nie ma być zapłacony — zaświadczenie Urzędu Dewizowego, że towar nie wzbudza żadnych wątpliwości.

W wypadkach wyszczególnionych w rozporządzeniu, odprawa celna odbywa się też bez przedłożenia zaświadczenia Urzędu Dewizowego. Wolna od obowiązków przedłożenia zaświadczenia są m. in.: przedmioty używane, które podróżni mają ze sobą dla własnego użytku, używane mienię spadkowe, używana odzież, której nie spradowano celem sprzedaży lub do użytku przemysłowego, przedmioty użytku domowego, spradowane dla niezamożnych,

towary, których ogólna wartość nie przewyższa 50.— zł. (25 RM).

Czy warunki te zachodzą, oceniają organa celne przeprowadzające odprawę, według przepisów prawa celnego.

Przedmioty te wydaje się adresatowi bez przedłożenia jakiegokolwiek zaświadczenia Urzędu Dewizowego. Zezwolenie Urzędu Dewizowego jest jednak wymagane na przekazanie zapłaty za granicą za towary których wartość nie przewyższa 50 zł. (25 RM).

Kto zamierza sprowadzić z zagranicy przedmioty, które nie są wyjęte spod obowiązku przedłożenia zaświadczenia dewizowego, winien ubiegać się o nie jeszcze przed wysylką towaru.

W końcu zaznaczamy, że pod pojęciem zagranicy po myśli przepisów dewizowych „rozumie się wszelkie obszary położone poza granicami Generalnego Gubernatorstwa, a więc równo też obszary Rzeczy Niemieckiej oraz obszary wschodnie włączone obecnie do Rzeczy Niemieckiej

Samochód wpadł na furmankę. W ub. poniedziałek we wczesnych godzinach porannych na ul. Olsztyńskiej miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci dwóch osób. Oto od strony miasta jechał duży załadowany samochód ciężarowy i, jadąc dość szybko, uśladowo wymknął posuwający się w tym samym kierunku wóz chiłopski, zaprzęzony w parę koni. W chwili wymijania z nieustalonych na razie przyczyn auto skręciło lekko w prawo, zahaczając jednocześnie prawym białnikiem o tył furmanki. Na skutek dość silnego uderzenia fura raczona została w bok, nie doznając jednak uszkodzeń. Znajdujące się w tym czasie na wozie dwie osoby, pomimo, że wyrzucone zostały z siedzenia, nie odniosły najmniejszego szwanku.

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. poniedziałek na ulicy Waszyngtona wydarzył się nieszczęśliwy wypadek uliczny, któremu uległ 29-letni Antoni W., mieszkaniec Zaosza. Mianowicie idąc wieczorem, potknął się w pewnej chwili o wystający krawężnik i upadł tak fatalnie, że doznał złamania prawej nogi. Zaopiekowali się nim przyrodnicy, którzy po podniesieniu go z ziemi odwieźli do lekarza.

100 000 zł łapówki za poparcie wniosków o wstrzymanie wysiedlenia

Skazanie kupca krakowskiego i jego współników-żydów za cienne machinacje i nadużycie zaufania władz

Kraków, 6 lutego. Władza wymiaru sprawiedliwości ze szczególną bezwzględnością tępi wszelkie przejawy szkodnictwa społecznego, cmentnych machinacji z chęci łatwego zysku, nadużywania zaufania władz i przestępstw podobnej natury. I tak Sąd Wyślykowy w Krakowie skazał 37-letniego Eugeniusza Reicherta z Krakowa, właściciela magazynu meblowego i współwłaściciela firmy „Orient” w Krakowie, na karę 8-letniego więzienia i utratę honorowych praw obywatelskich na przelag lat osm, za dopuszczenie się ciężkiego przestępstwa korupcji i łapownictwa, dalej kupca żydowskiego 43-letniego Joachima Goldfussa, za współdziałanie w tym przestępstwie, na karę 6-ciu miesięcy więzienia, wszędzie żydowskiego nauczyciela szkoły ludowej, 63-letniego Marka Bibersteina, prezesa Rady Żydowskiej w Krakowie, za czynną korupcję i nadużycie zaufania władz na półtora roku więzienia i dwa tysiące zł. grzywny. Trzech współoskarżonych sąd uniewinnił. Oskarżony Reichert, który jako zastępcy w Krakowie kupiec znał dobrze miejscowe stosunki, uzyskał podstępnie zaufanie władz, które powierzyły mu organizację zaopatrywania w żywność ludności miasta. Wykorzystał on jednak w karygodny sposób woje stanowisko, oddając żydowi Goldfussowi większą dostawę kartofli za „pożyczkę” 4000 złotych, której mu Goldfuss chętnie udzielił. Gdy nastąpił w jesienn ub. w czasie akcji wysiedlania żydów z Krakowa, Reichert otrzymał stanowisko doradcy w jednej z decydujących o wnioskach komisji, postanowił on wspólnie z Goldfusssem i oskarż.

Z RADOMSKA

Miód, cukier i nafta dla ludności

Już w najbliższych dniach dla ludności miasta Radomska w uprawnionych sklepach spożywczych wydawane będą na odliczenie styczniowych kart żywnościowych następujące środki żywności: miód szczerawy w ilości 500 gramów w osobę i cukier w ilości 400 gramów na osobę.

Ponadto Urząd Zaopatrywania otrzymał przydział nafty dla ludności, która również wydawana będzie na styczniowe odcinki kart żywnościowych.

W biały dzień skradziono sklep

W ub. niedzieli niezmany sprawca dokonął śmiałej kradzieży w sklepie podczas najruchliwszych godzin dnia. Mianowicie kłedy w godzinach południowych p. Kawa, właściciel owoczarni przy ul. Reymonta 6 wyszedł na obiad, zamykając starannie za sobą drzwi sklepu na klucz, niezany dotychczas sprawca dobranym kluczem otworzył drzwi i wszedł do sklepu, skąd zabrał wszystką gotówkę w sumie około 200 złotych oraz niewielką ilość cukierków. Śledztwo prowadzi policja.

SPRZEDAŻ, FOKOJU, CUKIER, Zguby, ZOBUIONO, ZOBUIONO, ZOBUIONO, ZOBUIONO

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA ALEKSANDER HEININGER właśc. JAN HEININGER W CZĘSTOCHOWIE

LATARKI, Zgubiono, Zgubiono, Zgubiono

DRUKARNIA I LITOGRAFIA KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO III ALEJA 32, TELEFON 22-45

DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ Chreścijafskiego Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie

Spotkanie z cmentarnym upiorem

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Poderwał się Marszczak.
Kobiety zaprotowały, ale nie słuchał, za czapka się oglądając.
— A na dowód... to coż!...
— Wbij pan gwoźdź w wieko trumny, co w kruchcie stoi...
— Felek, a nie bądźże głupi, — upominał go stary Stępniewski.
Nie słuchał już. Drzwi za sobą zatrzasł i w ciemnej nocny zginął.
— Bzdą chat, późniejszy pastwiska, na prawo gliniarki, na lewo trakt do sąsiedniej kolonii wodzący. Błoto, deszcz, pustka, cisza. — Wsunąwszy ręce głęboko w kieszenie, szerokimi krokami szedł Marszczak w stronę cmentarza, klnąc Głabą, upiory i siebie. Przez chwilę myślał nawet by zawrócić.
— A jutro przesmieciami wieść będzie się trzęsła... tchórzem cię nazwą... A Bronka... a Gaweł... — coś zda się w wietrze szeptało.
— Diabli nadal! — mruknął. — Nie mogłem to choć Bronki ze sobą zabrać, ostalaby po drodze — myślał. — A moży i nie poszła — bała się. Ale czego? — rozważał. — Czego? — Upiora? —
Nic, ino Florczak musiał być pijany — zdziwił się, bo gdzie zas... Daleko to plean od cmentarza mieszkają? — i mieszka... e — nie wie...

— się białymi rękami... " Coś gada, coś przestrezga:
— Wróć!...
— "... murów się czepia, na krzyżach wspiera i krzyż tak... krzyżo..."
— A niech tam!... a niech tam!... a niech tam!...
— Skrzypiąca pechnął furtę. Niepewnie i z niepokojem wokół się rozejrzał. — Krzyże i krzyże, tam gąszcz krzewów spleciony, rozchwiane, obmokie konary drzew. W głębi świątynia.
— Trzeba mi tam iść — myślał — kie tu już jestem to i trzeba.
— A przecież w miejscu stał i przytrzymywał ręką furtę.
— Bo jakby się tak zawarła — o rany! — a z załomu muru gdzieś...
— Uczuł, że jeszcze moment, a jeśli się nie opanuje, nie przezwycięży rosnącego w nim lęku, to jak zawróci, jak runie w pola — a gonić go będzie...
— Głupstwo! — urojony strach, bo przecież... no co! — co!...
— Nikogo wokół nie ma. Pusto — o ciho... Jedno wiatr galeziemi łomoce, skrzypią krzyże...
— O mógłby się potykał, ślizgał na przegniłym listowiu. — A później stopień jeden, drugi i ciężkie, okute drzwi.
— Nie były zamknięte. Wyciągnął rękę i — znów się zatrzymał, bo zdało mu się jakgdyby tam z wnętrza świątyni...
— Ach, przywidzenie... Przecież nikogo wokół nie ma.
— Nacisnął klamkę — szcęknięła głucho. Przeszedł się i wszedł. — Wpadł za nim wiatr... coś zdzwoniło cichutecznie... jakgdyby połą szaty rozwiane wionęło... tuż... tuż...
— Znieruchomiał, zastylł. — W wilgotnym, gęstym mroku pachniało kadzidłami, woskiem i czymś jeszcze... czymś jeszcze takim...
— Podejrzałwie oczami wieroil mrok. — Tu drzwi — tam drzwi — ciemniejsze plany kształtów — a gdzie trumna? — Stała zwykle w kącie na prawo... Żeby to zapalki mieć, ale coż — zapomniał.
— Powolutku, krok za krokiem, wadził ścianą ruszył.

Echem się po kościele rozniósł loskot uderzenia.
Rozdygotało się wszystko, rozchwiało, rozjechało...
— Jeszcze raz i jeszcze raz...
— A jak jutro Głab tu przyjdzie... ha... ha... ha... — rozemiał się głośno, prostując zgięte plecy.
— Schował tucezek, odwrócił się, ale przy pierwszym w stronę drzwi kroku uczył, że coś za kurtę uchwycywszy, przy trumnie go trzyma. Szarpnął — nie puszczając.
— Powtórne przypuszczenie włosy zjeżyło mu na głowie, jak błyskawica oślepiło mózg.

— Upiór!!
— I widzi... widzi białe ręce... widzi...
— Uciekać! — Uciekać!
— Ale próżno, sparaliżowany przerażeniem silił się i miota. Gną się kolana, u ramion bełzwał.
— Ręce... białe ręce... i ten zapach... już wie... tam za nim, z tyłu...
— Loskot — coś wali się z chrzęstem, z szurgetem... coś...
— Krzyk — okropny krzyk i później — już cisza...
— Jego wiatr o mury się tłucze, skrzypią krzyże...
— W ciemnej kruchcie z kurtą do trumny przybitą gwoździem, z głową omotaną chorągwi kirem tężeje trup.
Zette

Odrodzenie żywej muzyki

Pęd do nauki gry — Muzyka króluje niepodzielnie

Każda wojna zmieniała zawsze życie w jego najprzeróżniejszych dziedzinach, nie więc dziwnego, że i w muzyce nastąpił u nas przewrót. Zmiany zaszyły rzeczywiście istotne i to w dużym stopniu.
Przed wszystkim nastąpiło odrodzenie żywej muzyki. Pęd do nauki gry na różnych instrumentach jest tak wielki, jak wielką jest zaległość w tym kierunku młodego pokolenia.
Przed wojną nie wielu było chętnych do nauki gry na fortepianie lub na skrzypcach, tych dwóch klasycznych instrumentach. Wystarczyło przecież włączyć kontakt by za chwilę z aparatu radiowego płynęły dźwięki najlepszych utworów w wykonaniu najlepszych artystów. Powoli sztuka wyprowadzania się w muzyce zmieniła się w bardziej powierzchowną, wypełniona konwencjonalizmem sztuki podważania i jakże łatwego i płytkiego krytykowania.

demonstracji. Największym zbytem cieszają się piosenki popularnych artystów, melodie taneczne i ludowe, jakkolwiek i utwory poważniejsze znajdujące również chętnych nabywców.
W sklepach muzycznych drzwi prawie się nie zamkają.
Oto zjawia się w sklepie ojciec z synem, przynosząc stare skrzypce do naprawy.
— Dobry instrument — chwali kupiec — szkoda, że trochę zniszczony...
— Ot, poniewierali się długi czas po różnych kątach — mówi starszy pan. Jeszcze mój ojciec grał na nich. Teraz my z synem będziemy uczyli się grać.
Nierzadko do sklepu przynoszą stare instrumenty do naprawy. Dobry specjalista w tej dziedzinie nie narzeka dziś na brak pracy, ani zarobku...
W kawiarniach, restauracjach, barach... We wszelkich lokalach rozrywkowych muzyka króluje niepodzielnie i mimo obniżenia się poziomu życia, jest o wiele mniej bezrobotnych muzyków niż przed wojną. Wyczercom, w ostatnich tramwajach, na ulicach widzi się często ludzi dźwigających pudła z instrumentami. To występujący artyści spieszą po pracy do domów...
Zawodowi stródcie, nauczyciele muzyki mają pracy bardzo wiele. Pośrednikom nie trudno o miejsce zbytu towarów, otwiera się bowiem coraz to nowe sklepy muzyczne. Odczuwa się brak sprzętu do gramofonów i płyt, a nowe organy, zwłaszcza tańsze cieszą się dużym powodzeniem.

— Dziś dzięki specyficznym okolicznościom zmieniła się na szczęście sytuacja. Przed wojną, na tego, kto umiał jak tako grać na fortepianie lub na skrzypcach, nie zwracano uwagi. Dziś jest on honorowym gościem w każdym domu i znajdujący chętnych słuchaczy a nierzadko i nasładowców.
Trzeba było dopiero wojennej zawieruchy, aby ludzimi przypomnieli i udowodnić namacalnie, czym dla człowieka jest muzyka. I im większa kultura tym większym uznaniem i tym większą liczbą zwolenników cieszy się muzyka tonów.

W składniach nut nie pracuje się już tak ospele, jak dawniej. Sklepy rozbrzmiewają przygrywkami fortepianowymi przy

W składniach nut nie pracuje się już tak ospele, jak dawniej. Sklepy rozbrzmiewają przygrywkami fortepianowymi przy

— Bo cóż, słowo się rzekło — muszę ten bretnal w trumnę wbić.
Z przypomnieniem tym niepokojąco głośnie obłaciał. Przeszła teraz dopiero uświadomiona niesamowitość sytuacji.
Przysnął i medytował:
— Po co ja tam wiaściwie idę?... Głupstwo!... i to się nawet nie godzi... Wróć!... W tej chwili nisko pędzący wiatr z ostrym chichotem w górę się poderwał, zatańczył, zawył z dąkającej uchei.

— Bo się... bo się boisi!... Wracaj!... Wracaj!... a jutro cała wieś... hih... hih... a Bronka... a Gaweł...
— Zmrużone, błyszczące Głabą oczy z noy wyrzały tuż... tuż... bliźniętka...
— Bo się!... — szczylił.
— Pójdź!...
— A jeśli... a jeśli...
— "... a jest ci blade jak gniezlo, zarwane ma czasy, wyciągniętymi przed

W składniach nut nie pracuje się już tak ospele, jak dawniej. Sklepy rozbrzmiewają przygrywkami fortepianowymi przy

których specjalnością było okradanie wstaw sklepowych po uprzednim wycięciu otworu w szych. Po dłuższej obserwacji policja zlikwidowała wszelkie szajki, składając się z ośmiu młodoletnich przestępców, w wieku od 13-15 lat. Podczas rewizji w mieszkaniach policja znalazła wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak np. lornetki, zegarki, aparat fotograficzny, kindzal, rozpylacze fryzjerskie i t. p. Wszysze zatrzymani będą odpowiadali przed sądem.

W składniach nut nie pracuje się już tak ospele, jak dawniej. Sklepy rozbrzmiewają przygrywkami fortepianowymi przy

Z WARSZAWY

Urzeczytłość noworoczna u warszawskich Tatarów — Modlitwa rozpoczęła 1300 rok ery muzulmańskiej
W okolicy Starogo Miasta i na Powiśiu zamieszkuje wyznaniowo najsłabsza grupa narodowościowa Tatarów, która jeszcze pod koniec XVIII w. przeniosła się do centrum Polski z Wilnieściny. Tatarzy tutaj zaszli: — się prawie zupełnie, zachowując jednak swoją odrębność religijną. Z okazji święta Nowego Roku w mieszkaniu prywatnym Tarifa Eskunowa odbyła się podn osła uroczystość z zachowaniem obrzędów i wschodniej, z czytaniem Koranu i gardłowym śpiewem Allah-Allah. Należałoby w związku z tym zaznaczyć, że Tatarzy warszawscy nie objawiają żadnego fanatyzmu religijnego, to też i stosunki ich ze społeczeństwem innych wyznań są jaknajlepsze.

Wielki pożar domu mieszkalnego
Onegdaj wzbuchł w domu mieszkalnym przy ul. Bandurskiego w Kielcach groźny pożar. Zaalarmowana straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce, jednakże ze względu na silny wiatr, akcja ratownicza była ogromnie utrudniona. Do pomocy wezwano też wkrótce oddziały policji i formacji SS, dzięki którym zdołano uratować część dobytek i zapasów żywności z planowego domostwa. Na szczęście oberało się bez ofiar w ludziach. Przyczyną pożaru był nadmierne rozgrzany piec żelazny, od którego zajęły się drewniane przegrody mieszkalne.
Pożar domu
Eprawdopodobnie wskutek wadliwej konstrukcji komina wzbuchł onegdaj pożar w domu mieszkalnym Czajkowskiego w Działoszycach, w r wietrze miechowskim. Pożar ugasila straż ogniowa, część domu uległa zniszczeniu.

Z KIELC

Stan czytelnictwa w Warszawie
Część czytelników — Frekwencję czytelników podniosła się czterokrotnie
Zarząd miejski w Warszawie rozszerzył ostatnio znacznie sieć bibliotek, zawierających księgozbiory o charakterze popularno — naukowym, literatury pięknej, wreszcie ostatnio utworzone 10 bibliotek dla dzieci i jedną dla młodzieży starszej. Ponadto w marcu ub. r. otwarto przy Bibliotece Publicznej oddział niemiecki, działający jako odrębna autonomiczna jednostka. Wśród klientów domuje inteligencji, która mając obecnie więcej czasu w powodu braku zajęcia zawodowego już nie czyta, ale wprost pochłania książki. Kiedy w normalnych stosunkach na jednego abonenta przypadało 4-5 książek miesięcznie, to teraz trzeba ich 15 — 20. A ponieważ księgozbiory obecnie nie powiększają się, lecz przeciwnie, wobec braku funduszy na nowe książki, zachodzi obawa, że wskutek dużego zapotrzebowania po prostu tych książek zabraknie. Nie tylko inteligent jest stałym czytelnikiem, w każdej bowiem wypożyczalni w balach nad stolami również wielu robotników wycorwa z kart wiedze tak pracowicie, jak pracowicie przed kilku godzinami udarzeni

Ujęcie 2-osobowej szajki złodziejskiej
Już od dłużego czasu grasowała w okolicy Warszawa szajka złodziejska, którą specjalnością było okradanie wstaw sklepowych po uprzednim wycięciu otworu w szych. Po dłuższej obserwacji policja zlikwidowała wszelkie szajki, składając się z ośmiu młodoletnich przestępców, w wieku od 13-15 lat. Podczas rewizji w mieszkaniach policja znalazła wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak np. lornetki, zegarki, aparat fotograficzny, kindzal, rozpylacze fryzjerskie i t. p. Wszysze zatrzymani będą odpowiadali przed sądem.

Kradzież pasz transmisyjnego
Z młynka Kazimierza Pytlawskiego w Włoszczowie skradziono pasz transmisyjny wartości 2.000 złotych.
Wielki pożar domu mieszkalnego
Onegdaj wzbuchł w domu mieszkalnym przy ul. Bandurskiego w Kielcach groźny pożar. Zaalarmowana straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce, jednakże ze względu na silny wiatr, akcja ratownicza była ogromnie utrudniona. Do pomocy wezwano też wkrótce oddziały policji i formacji SS, dzięki którym zdołano uratować część dobytek i zapasów żywności z planowego domostwa. Na szczęście oberało się bez ofiar w ludziach. Przyczyną pożaru był nadmierne rozgrzany piec żelazny, od którego zajęły się drewniane przegrody mieszkalne.
Pożar domu
Eprawdopodobnie wskutek wadliwej konstrukcji komina wzbuchł onegdaj pożar w domu mieszkalnym Czajkowskiego w Działoszycach, w r wietrze miechowskim. Pożar ugasila straż ogniowa, część domu uległa zniszczeniu.

W składniach nut nie pracuje się już tak ospele, jak dawniej. Sklepy rozbrzmiewają przygrywkami fortepianowymi przy

Gibraltar — przed zmianą władcy

Częstochowa, w lutym.
Jest mało takich miejsc na świecie, które posiadają znaczenie strategiczno-polityczne i równocześnie dzięki swemu ukształtowaniu lub położeniu są fortami nie do zdobycia. Te dwie zalety łączy w sobie skała wyniosła na 450 metrów, o dosyć szerokiej podstawie, która panuje nad cieśniną, prowadzącą z Morza Śródziemnego na bezmierne obszary Oceanu Atlantyckiego. Od chwili, gdy widnokrąg polityczny rozszerzył się nieskończenie dzięki odkryciu Ameryki i drogi na Wschód wokół Przylądka Dobrej Nadziei, owe starożytne „Słupy Herkulesa” stały się miejscem walki potęg morskich.

Rzymianie, panujący nad całym basenem Morza Śródziemnego, zwali górę, położoną na południowym cyplu Hiszpanii: Calpe, a przeciwległe wyniosłości po stronie afrykańskiej: Abyle. Czy dalej, poza tymi „Słupami Herkulesa”, rozciągał się świat, o tym nie wiadano, z bezkresnego morza nie zjawiały się nigdy przybysze od strony zachodniej. Na południe znano tylko pustynne kraje o upałach nie do zniesienia, a daleko na północy położone wyspy, zamieszkałe przez Brytanów, nie mogły przysporzyć większych bogactw zdobywcom. Wówczas na tej „stacji końcowej” dróg handlowych cesarstwa istniały tylko iberyjskie osady. Dopiero wtedy, gdy południe zaczęło walczyć z północą, miasto, założone przez mauryjskiego wodza Tarika, uzyskało swoje znaczenie. „Dżebel-al-Tarik” (góra Tarika) stanowiła twierdzę, w której najdłuższą powiewała chorągiew z półksiężycem w zachodniej Europie. Dopiero w XV wieku Hiszpanie wgnali zaborców z półwyspu Iberyjskiego i w ciągu krótkiego czasu stali się najpotężniejszym narodem Europy.

Nie trwało to jednak długo, bo już w 1588 r. cała „armada” stała się pastwą orkanu i kul floty angielskiej, a mieszkańcy wysp brytyjskich odbierali swym rywalom coraz to nowe zamorskie posiadłości.

Równocześnie z załamaniem się potęgi tureckiej, która przez kilkanaście lat panowała nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego, flaga angielska zdobyła

te najważniejszą zachodnią bramę. — Brzmio to dzisiaj zupełnie niewiarygodnie, ale faktem jest, że król angielski zdobył Gibraltar przy pomocy żołnierzy niemieckich. Był on bowiem równocześnie panującym księciem hannoverskim i poddani jego z tej prowincji wywalczyli i utrzymali w swym posiadaniu najśmieszniejszą twierdzę, jaką dzisiaj posiada kraj, walczący z Rzeszą Niemiecką.

Jest to wieczne upokorzenie dla Hiszpanii, że ten, chociaż znikomy co do obszaru, ale najważniejszy przylądek półwyspu znajduje się bezustannie w mocy imperium brytyjskiego, które stara się wciąż o wzniecanie zamieszek wewnętrznych. Przed 150-ciu laty udało się Anglikom odprzeć ataki Hiszpanów, bo nie było mowy o przebyciu wąskiego przesmyku łądu, a poprzez zatokę Algeciras nie donosiły kule armatnie. Gdy załogę angielską udało się podpalić trawą, na których ustawiono baterie, musiano odstąpić od oblężenia Gibraltaru.

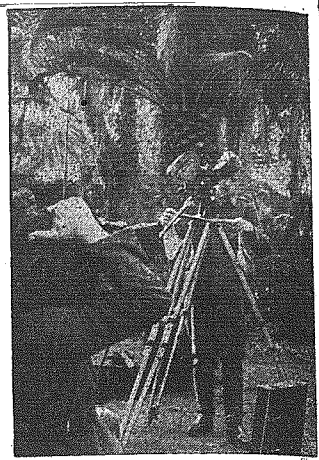
W czasie ostatniej wojny wewnętrznej, która znów na jakiś czas osłabiła Hiszpanię, strona „czerwona”, wspierana przez Anglików, przegrała na całej linii. Obecnie generał Franco, który wszelkimi siłami pragnie wznowić dawną potęgę Hiszpanii, nie pozwoli, aby ten „gibraltarski cień” wciąż dokuczal przy państwu. Kontrola, sprawowana przez Anglików nad 14 kilometrów szerokości cieśniny, jest nie do zniesienia dla swobodnego handlu morskiego, jaki chcą wschodnie porty iberyjskie prowadzić z szerokim światem.

Wokół Morza Śródziemnego powstania nasza cywilizacja i tam też koncentrowała się władza, od której zależne były dalej położone kraje. Aż do czasu, gdy ten obszar stanął ocałość samowystarczalną i od nikogo niezależną, stanowisko Rzymu i Italii było zupełnie bezkonkurencyjne. Półwysp Apeniński, przecinający to morze prawie w samym środku, panował także nad jego wschodnią, jak i zachodnią częścią i systematycznie panował coraz odleglejsze brzegi.

Wyprawa Napoleona do Egiptu stała się pierwszym atakiem Północy, któ-

ry wstrząsnął władzą sultana nad Afryką. W ślad za Bonapartym ruszył jednak Nelson i pod Abukir, u brzegów Egiptu, zniszczył całą flotę francuską. Anglicy nie panowali wtedy jeszcze nad Egiptem, ale bezcenną zdobyczą terytorialną było zagarnięcie archipelagu wysp Malta i Cozo, leżących w samym środku Morza Śródziemnego. Teraz zwiększyło się znaczenie Gibraltaru, jako pośredniego etapu, a Angliki umieli go jeszcze umocnić tak, że wspólnie ataki francuskie i hiszpańskie spełzyły na niczym. Kongres wiedeński w 1815 r. uznał panowanie Anglii nad Malcią. Już wówczas zarysowujące się zjednoczenie Włoch nie wydawało się jeszcze groźnym i aż do obecnej wojny nie walczył nikt o odebranie tej wyspy.

Morze Śródziemne stało się znowu pod koniec XIX w. najważniejszą drogą handlu światowego. Wykopanie Kanału Sueskiego otworzyło trzecią bramę z tego basenu, wiodącą tym razem na Daleki Wschód i zbliżającą Wielką Brytanię do jej największych posiadłości w Indiach. Malta i Gibraltar stały się naraz węzłowymi bazami, a flota, stacjonowana na Morzu Śródziemnym, nie była już o wiele mniejsza od tej, która pilnowała samych brzegów angielskich. Zajęcie Cypru, zabezpieczającego od 1878 r. tę wodną trasę, protektorat nad Egiptem oraz przymierze z Francją, zapewniło Anglii stanowisko królowej mórz. Teraz jednak wszystko zmieniło się zupełnie i ani jeden statek handlowy nie może bezpiecznie płynąć pod flagą angielską wzdłuż Morza Śródziemnego. Zjednoczenie całego narodu niemieckiego i przymierze z Italią, która walczy o należne jej prawa, zmienił wygląd dotychczasowego stanu rzeczy. Przede wszystkim jednak przewaga floty wojennej Wielkiej Brytanii straciła znaczenie, ponieważ „czujna opieka” ze strony eskadr lotniczych uniemożliwia jej jakiegokolwiek zbliżenie się do nieprzyjacielskich wybrzeży. Gibraltar, chociaż bardzo oddalony od Włoch, jest co kilka dni przedmiotem ataku dalekobieżnych bombowców, a Malta straciła niezapewniej swe strategiczne znaczenie. Sąsiednie wyspy włoskie Pantale-



Niemiecy lotnicy pod włoskimi palmami

ria, jak i porty lotnicze na Sycylii w odległości kwadransa lotu sprawiają, że ani jeden okręt wojenny nie odważy się na zawinięcie do portu La Valetta. Nie ma mowy o połączeniu eskadr angielskich, które schroniły się do Gibraltar i w Aleksandrii tak, że dzisiaj, po przerwaniu przez Włochów drogi morskiej w samym jej środku, Gibraltar przestał być bramą, łączącą Zachód ze Wschodem. Mimo postępu radiofonii, przecięcie kabla na linii Malta — Gibraltar uniemożliwia swobodne przesyłanie rozkazów między tymi dwiema bazami. Z chwilą, gdy Włochy wkroczyły na drogę zupełnie samodzielnej polityki, Hiszpania zjednoczyła się a Turcja zreorganizowała na wzór europejski, nie ma miejsca dla obcych potęg w ich przestrzeni życiowej, jaka jest przede wszystkim Morze Śródziemne. Tak jak bańka mydlana, tak znikną po dobrze zorganizowanym ataku niemieckim, które jeszcze dzisiaj zajmują nad tymi wodami żołnierze angielscy. Współpraca i przyjaźń wszystkich ludów, mieszkających na południu Europy spowodują, że Gibraltar przestanie być symbolem przemocy na cudzym obszarze, jakim jeszcze jest dzisiaj.

«Sprzedane skrzydła»

Rayski powodował umyślnie śmiertelne wypadki lotnicze — Katastrofy lotnicze w Warszawie, Poznaniu i Lwowie

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Kubala tłumaczy, na czym polegało niebezpieczeństwo latania na „Spadach”. Upór płk. Rayskiego, którego nawet tragiczna śmierć zastępcy szefa Dep. Aeronautycznego nie skłoniła do wstrzymania lotów na fatalnych maszynach. Kubala przytacza nazwiska 10 dalszych ofiar Rayskiego; śmierć ich, jego zdaniem, obciąża sumienie władz wojskowych. Bezsilność Sądu Wojskowego. Usunięcia płk. Rayskiego wymaga nie tylko bezpieczeństwa państwa i interes armii, ale zależy od tego życie wielu jeszcze lotników.

Biorąc za wszystko pod uwagę, jasno widać, że szalenie komuś zależy na tym, by jak najwięcej, naszych lotników stracił życie oraz aby Armia nasza nie posiadała lotni. twa, zdolnego do działań wojennych. Wskazuje na to dalsze trzymanie płk. Rayskiego na obecnym stanowisku na złość całemu wojsku, wyższemu władzom odpowiedzialnym za przygotowanie Armii do wojny, na złość wszystkim lotnikom i społeczeństwu.

Umyślnie powodowanie śmiertelnych wypadków lotniczych

Z braku posiadania spadochronu zginął też w płomieniach jeden z najwięcej znanych lotników warszawskich, por. pilot Fiałkowski, który nie mógł wyciągnąć płatowca z korkociągu.

Naturalnie z braku posiadania spadochronu na płatowcu zginęła większość naszych lotników. Ilość ustalić może lista zabitych.

Szef Departamentu był również dłuższy czas prze-

ciwny używaniu spadochronów do lotów grupowych, w czasie których blisko siebie lecące samoloty łatwo się mogą ze sobą zderzyć.

Z braku spadochronów na płatowcach zginęło aż trzech lotników od razu wskutek zderzenia się 3-ch płatowców w powietrzu podczas pogrzebu płk. Serednickiego w Warszawie.

Wypadek ten jednak nie wywiera żadnego wpływu na zapatrywanie płk. Rayskiego, który mimo to, że spadochrony były już w pułkach lotniczych, nie pozwalał ich używać do lotów grupowych.

Wobec ogólnego żądania lotników płk. Rayski musiał zakupić spadochrony, ale widać zależało mu na powiększeniu ilości śmiertelnych wypadków, skoro zabronił ich używania.

Ponieważ tak społeczeństwo, jak i nasza władze uważały za zupełnie normalne i nieodzowne częste zabicie się naszych lotników i przez to nie wnikały w istotę rzeczy — zniwo śmierci w naszym lotnictwie powiększało się z roku na rok.

Jestem przekonany, że gdyby władze wojskowe w grudniu 1930 r. zaraz po ukazaniu się mego memoriału zechciały zbadać prawdziwość podanych tam faktów, które przecież łatwo jest udowodnić — to na pewno z kilkadziesiątu w obecnym roku zabitych lotników większość z nich na pewnoby jeszcze żyła.

Jedynie z braku spadochronów na płatowcach zginęło w 3-cim pułku lotniczym w Poznaniu w listopadzie 1929 wskutek zderzenia się w czasie lotu 2-ch płatowców — dwóch oficerów.

Wypadek ten, który miał miejsce mimo wielkiego zapasu spadochronów w pułku lotniczym nie wpłynął również na wprowadzenie spadochronów jako stałego-ekwipunku do naszego lotnictwa. Płk. Rayski był temu przeciwny.

Długo już w miesiąc później zginęło we Lwowie od razu 4-ch lotników w, wskutek takiego samego zderzenia się płatowców w powietrzu, jak miesiąc przedtem w Poznaniu.

Kilka dni przed tą katastrofą na skutek wypadku w Poznaniu — lotnicy 6-go pułku lotniczego zwrócili się z prośbą do Dowódcy pułku, pptk. Domaśa, o pozwoleństwo użycia spadochronów do lotu grupowego, w czasie którego tak łatwo o zderzenie.

Lwowski pułk posiadał wówczas na składzie 60 sztuk spadochronów.

Niestety Dowódca pułku lotniczego z obawy narazenia się Szefowi Departamentu Aeronautycznego, który był przeciwny używaniu spadochronów i żadnego rozkazu po wypadku w Poznaniu nie wydał. — Nie zgodził się na wniesioną prośbę i spowodował tym śmierć 4-ch niewinnych oficerów.

Wnie zabicia się tych 4-ch lotników zwalono naturalnie na nich samych, bo widocznie chcieli się pozabijać, gdy się zderzyli płatowcami.

Jestem pewny, że gdyby nie 4-ch ale 20-tu lotników od razu się zabiło — to

dłatego, by nie robić przykrości nieodpowiedzialnemu płk. Rayskiemu władze nasze nie zwróciłyby się do najmniejszej uwagi, zadowolając się komunikatem, zrobionym z rozkazu płk. Rayskiego, że lotnicy zabiłi się z ich własnej winy.

W naszym Państwie też niewiele ludzi na to by się oburzyło. Z dante bowiem, że lotnik powinien zginąć w katastrofie i nie wolno mu umrzeć naturalną śmiercią — przeważa w umysłach wszystkich polskich obywateli do dzisiaj.

W Przemysku w styczniu 1931 r. sędownie ukarano Dowódcę pułku piechoty za lekkomyślne narażenie życia zrzuconego szeregowca przy rzucaniu granatów ręcznych. — W naszym lotnictwie, niestety, wyginęło już kilkadziesiąt lotników, ale jeszcze nikogo nie tylko nie ukarano, lecz nawet nie pociągnięto nikogo do odpowiedzialności. Najmniejszy przedmiot w wojsku jak np. but czy spodnie ma większą wartość niż życie lotnika.

W pojęciu naszych władz wojskowych wartość życia ludzkiego spada do zera, a Szef Departamentu Aeronautycznego, który do działalności był przyczyną większej ilości śmiertelnych wypadków, sam siebie do odpowiedzialności pociągnąć nie chciał.

Ponieważ zaś nikt z poza sfer lotniczych nie starał się nigdy o zbadanie i ustalenie przyczyny śmierci lotnika — dlatego Szef Departamentu Aeronautycznego, będący widocznie na obcej służbie (w czasie wojny czuł się płk. Rayski Turkiem, służąc w wojsku turckim) mógł bezkarnie lećcewać o sobie życie własnych kolegów broń.

d. c.